

Redaktor
Stanisław Sczaniecki
 w Poznaniu.
OGNISKO
 wychodzi codziennie, prócz niedziel
 i dni świątecznych.
 Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu 1 tal. 7½ sgr.; na
 pocztach 1 tal. 15 sgr.; w Austrii
 w c.k. urzędach poczt. 1 tal. 15 sgr.
 lub wprost w Ekspedycyi 3 złr.
 50 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

PISMO CODZIENNE.

Ogłoszenia
 przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
 fen. od wiersza petytowego. Po-
 szukający miejsca placą tylko 1
 sgr. za wiersz.
Listy
 nadsyłać należy franco, pod adre-
 sem: Redakcyja, ulica Poprzeczna
 (Bismarcka) 10, II, lub Ekspedycyja
 Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
 mowski plac 8, gdzie się także
 przyjmują abonament i inseraty.

1 listopada: Wszystkich Świętych.

Poznań, sobota, 31 października 1874.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 57.
Zachód słońca o godz. 4 min. 30.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane Zwoelfter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874 Pag. 4, sub 29 A.

Przedpłate i inseraty przyjmują: **Biuro anonsów p. Kazimierza Neumana** przy Wodnej ulicy nr. 1; księgarnia p. J. K. Żupańskiego przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobeci, Szkólna ulica 11. St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh Różwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Gólisz, Ostrówek 1; S. Zychliński, Berbińska ulica; Miśkiewicz, Słusarska ul. 6; Michaelis, Małe Garbary 11; Plagwitz, Róg Strzeleckiej i Strzałowej ulicy.

Na prowincyi: pp. Górski, kupiec w Kościanie; p. Lewandowski, księgarz w Wągrowcu; Raczka, kupiec w Baku, Gaslerowski, księgarz w Śremie.

Andrzej hr. Zamojski.

Znów umarł człowiek znakomity, człowiek cichej a rozumnej pracy, który przez długi czas przewodniczył naszemu narodowi na drodze postępu i rozwoju, czynem i przykładem.

Hrabia Andrzej Zamojski jeszcze za czasów żelaznych rządów Mikołaja i Paszkiewicza starał się podźwignąć przetrwał, a z nim dobrobyt kraju, zakładając fabrykę akcyjną na Solcu, której specjalnością była budowa parowych statków pływających po rzekach naszych, szczególnie po Wiśle i budowa machin rolniczych.

Nie tu miejsce wykaże wszelkie trudności, jakie hr. Andrzej musiał przezwyciężyć, żeby dojść do wytkniętego celu, tyle tu tylko powiemy, że nie pomijał żadnej okoliczności, z którejby nie skorzystał dla dobra ogółu. Zaledwie też nastąpił nieco łagodniejsze rządy cesarza Aleksandra II, aliiści hr. Andrzej pospieszył do Petersburga i wyrobił pozwolenie do utworzenia Towarzystwa rolniczego dla Królestwa Polskiego, które się w Lutym 1858 roku zawiązało i hr. Zamojskiego na swego prezesa wybrało. Niepowetowaną szkoda był upadek tego Towarzystwa, które przez krótki bo zaledwie czteroletni peryod swego istnienia posunęło rolnictwo kraju o ćwierć wieku naprzód.

Kiedy się bowiem na początku 1861 roku rozpoczęły znane ruchy hr. Zamojski stanowczo się przeciwko nim oświadczył — na niesześciście tylko prywatnie, co nie mogło wpłynąć na ruchliwą młodzież, nie mającą przystępu do hrabiego. Następnym była wielka owacja oddana Towarzystwu rolniczemu dnia 7 kwietnia 1862 r. a ta owacja złożona Towarzystwu i jego Prezowski stała się przyczyną rozwiązania Towarzystwa.

Wiadomo, że na początku ówczesnych ruchów cesarz powołał margrabiego Wielopolskiego do rządów kraju. Zaraz po przybyciu jego do Warszawy pospieszył tenże z wizytą do hr. Andrzeja, który go nie przyjął.

Dziś po latach dwunastu, gdy się zimniej zapatrujemy na ówczesne wypadki — przychodzi nam wypowiedzieć żal, że pożądane połączenie się obu tych mężów nie przyszło do skutku, gdyż byłoby ono może nadało inny, a dla kraju korzystniejszy i zbawienniejszy kierunek naszej ówczesnej polityce.

Na niesześciście, inaczej się stało! Wielki w patriotyzmie Zamojski, gotowy poświęcić dla sprawy narodowej całą fortunę i własne życie — nie mógł się zdobyć, aby poświęcić w owej chwili popularność, jakiej w kraju zażywał — i to jest jedyny zarzut, który mu zrobić może potomność.

Skutkiem nieszczęśliwej owacji, o której wyżej wspomnieliśmy, hr. Andrzej Zamojskiego powołano do Petersburga do odpowiedzialności, — ząd poszedł na wygnania; kiedy małżonka jego umarła, nie mógł nawet pozyskać pozwolenia przybycia do kraju dla oddania zmarłej ostatniej posługi. Odtąd tułał się po Paryżu, Dreźnie, Krakowie, wszędzie zachęcając do pracy, zagrzewając do zgody, wspierając biednych braci i świecąc dobrym przykładem.

Ślad, jaki hr. Andrzej Zamojski pozostawił, będzie na wieki niezatarty. Przemysł kraju, rolnictwo i handel jemu zawdzięczają impuls, i ktokolwiek się zabierze do kreślenia historii cywilizacyi Polski, niejedną kartę będzie musiał poświęcić zmarłemu na wygnaniu 75-letniemu starcowi.

Cześć pamięci Jego

KORESPONDENCYE OGNIKA.

Śrem 29 października.

Ksiądz wikary Bąk dawniej w Książu przybył dziś z Wrocławia na jutrzejszy termin tutaj do Śremu, na który wyjazd dała mu regencya pozwolenie. Zaczawszy od granicy W. Księstwa na każdej stacyi kolei stał żandarm. W Czempinie czekał na niego konny żandarm i za bryczką księdza jechał do samego Śremu — tutaj żandarm z daleka chodzi za nim, a podczas kolacyi w oberży Kadziłowski go siedział na ławce na ulicy naprzeciwko hotelu.

Jutro po terminie zapewne go znów żandarm do Czempina eksportować będzie, bo tylko mu wolno w Śremie zostać do ukończenia terminu.

Z Odolanowskiego, 26 października.

(Morderstwo. Pijaństwo i jego skutki. Szkoła symultanna.)

W zeszły poniedziałek t. j. 19 t. m. gospodarz Wolniaszczyk z Tarchała, powracając już wieczorem z targu z Ostrowa dobrze napiły, wsiadł komuś bez prośby na wóz, na którym mieli się znajdować jego dwaj nieprzyjaciele, także pijani. Ci też go tak nielitościwie szarżowali kijami pokuli uozami, a potem zrzucili z woza na szosę, że natychmiast ducha wyzionął. Czaszka tylna tak była szkaradnie potłuczona, że skorupy z teje były z mózgiem pomieszane a przytem złamali mu kilka żeber. Po zamordowanym W. pozostała wdowa z 9 dziećmi małoletnich, gdyż po jego śmierci, dziewięć się urodziło. Podobno owych sprawców już aresztowano. Do czego to znów gorzałka doprowadziła, gdyż wszyscy byli pijani. Na tę to ludowi naszemu nigdy nie braknie, zapytać ich, czemu nie abonują jakiego pisma polskiego, z którego by się oświecili i pouczyli jak to żyć na bożym świecie, to powiedzą, że nie mają czasu do czytania, i nie mają na to zbytecznych pieniędzy. Tarchały jest dość duża wieś a nie figuruje tam między włościanami ani jedna jedyna gazeta. Na gorzałkę są pieniądze, do kieliszka jest czas. Najlepsza ich zabawa jest to bijatyka. Z 277 wsi w tutejszem powiecie, wątpię czyby w 50 znajdowało się po jednym a najwięcej dwóch włościanach, którzy jakie pisma czytają. Reszta gnuśnieje i w najgorszy sposób się demoralizuje. Widać ztąd, ile to jeszcze zacofania i ciemnoty pomiędzy ludem naszym! I ma to być dobrze?

W Garkach pod Odolanowem wyznaczył komisarz obwodowy z Odolanowa ponowny termin na 28 t. m. w szkole tamtejszej ewangelickiej, w celu urzędzenia szkoły bezwyznaniowej. W zawezwaniu powiada wspomniany komisarz, że król. regencya zadekretowała, iż szkoła symultanna tam (w Garkach) koniecznie być musi. W terminie będzie tylko postawione pytanie, na które pytanie gminy Bonikowa i Garków tak katolicy jak ewangelicy mają odpowiedzieć. Czy zyczą sobie, aby w Garkach była szkoła bezwyznaniowa o 3 resp. 4 nauczycielach, lub czy każda gmina osobno sobie szkołę symultanną wystawi, naturalnie każda na dwóch nauczycieli. Jak więc wypadnie, nie daleko pewnie przyszłość okaże.

Lwów 24 października.

(R.) Dzisiaj właśnie odbyło się otwarcie szkoły leśnej krajowej solennem nabożeństwem w kościele uniwersyteckim św. Mikołaja.

W gmachu szkolnym marszałek krajowy ks. Leon Sapieha zagał otwarcie szkoły ojcowską przemową, kładąc nacisk na tę ważną okoliczność,

że obecnie nie popłaca już „hałaśliwość, lecz rzetelna, uczciwa, rozumna praca“. Następnie przemawiali p. Orlecki radzca c. k. namiestnictwa imieniem rządu; p. Kreutz imieniem Uniwersytetu; p. Tyniecki imieniem wyższej szkoły rolniczej w Dublinach; p. Jasiński prezydent miasta imieniem gminy i td.

Nie powtarzam tekstu mów, z których każda nacechowana była najlepszymi chęciami dla kraju — będziecie miśle zadowoleni wiadomością samą, iż tyle pożądany zakład naukowy dla kraju rolniczego, został wprowadzony w życie.

P. Henryk Strzelecki były lustrator lasów miasta Lwowa, który jako wiceprezes Towarzystwa rolników podał myśl ku założeniu tej szkoły — został jej dyrektorem; p. Tyniecki profesorem stałym dla botaniki, ogrodnictwa, ochrony lasowej. W charakterze docentów wykładają zaś będą: Jaegerman profesor akaoemii technicznej, geometryę i inżynieryę; Dr. Stanecki profesor uniwersyten matematykę, fizykę i meteorologię; Dr Zgórski stylistykę; Dr Till ekonomia polityczną, prawodawstwo leśne i polowe; Dr Romer zoologię, nakoniec Dr Radziszewski chemię.

Jak widzicie, cały tak piękny zastęp uczonych mężów stanowią Polacy. Sto lat szkoła Matternicha pracowała nad tem, by nas ogłupić — a przecież się nie udało. Szkoła leśna w mowie będąca jest dobrze wyposażoną — tegich pozostała mężów z dziedziny umiejętności, znanych prawości charakteru i gorącego serca — zatem nie zawiedzie naszych oczekiwań.

Pan minister rolnictwa prócz życzliwie udzielonej subwencyi na powyższą szkołę — wyznaczył 800 złr. na biblioteki dla oddziałów Towarzystwa gospod. we Lwowie i Krakowie.

Znani tutejsi patrioci: Kornel Ujejski, Alfred Młocki, ks. Damazy Ufryjewicz i Mieczysław Darowski zawiązali się w Komitet celem wybicia i rozpowszechnienia medalu pamiątkowego na uczczenie pamięci poległych unitów dyecezyi Chełmskiej w Królestwie Polskiem.

Młyną podał mój kolega wiadomość do Dz. Pozn., jakoby memorandum jenerała L* * * nie zrobiło wielkiego wrażenia. Owszem z rąk do rąk wydzierano dotyczący numer. — Jest to jednak lwowski zwyczaj, że zwykle zapatrujemy się, i sądzimy osoby, nie przedmiot. — Publicyści pragną wzmówić w nas, że autorem znanego memorandum jest p. W. R. były korespondent do urzędowego Warszawskiego Dziennika. Jest to polityka galicyjska, której zasadą, wszystkie brudy domowe chwalić — potępiać zaś każdego, kto takowe odważy się podawać do wiadomości publicznej. — Właśnie dziennikarstwa narodowego jest świętym obowiązkiem wytykać grzechy i błędy polskie, a społeczność czynności swoje według tego kierować winna.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Parlament, o którego otwarciu wczoraj donieśliśmy, zagał cesarz osobiście mową od tronu. Między projektami mającymi być przedłożonemi, wymienia ordgie: cztery projekta odnoszące się do sądownictwa, trzy projekta w kwestyi wojskowej, dotyczące: 1) landsturnu, 2) kontroli żołnierzy zostających na urlopie i 3) dostawiania żywności dla wojska podczas pokoju. Nadto mają być przedłożone: projekt do prawa o bankach, o zaprowadzeniu obowiązkowych ślubów cywilnych i zaprowadzeniu rejestrów stanu cywilnego na całe Niemcy.

Parlament będzie poraz pierwszy obradowa

nad etatem dla Alzacyi i Lotaryngii. Wspomniawszy z zadowoleniem o zawartej bermeńskiej konwencji pocztowej, powiada mowa od tronu, że stosunki Niemiec do wszystkich zagranicznych rządów są pokojowe, a ścisła przyjaźń z panującymi w wszystkich państwach jest rękojmią trwałego pokoju. W końcu oświadcza cesarz, że użyje powagi państwa tylko ku obronie państwa, a powaga ta właśnie doradza milczenie wobec rzucanych na politykę państwa nieusprawiedliwionych podejrzeń, przeciw którym wystąpi rząd dopiero wtenczas, gdy się one w czyn zamienia, a wtedy powiada cesarz — jestem pewny, że cały naród gotów stanąć w obronie honoru, i praw państwa.

Wuerzburg. Proces Kullmanna. Wczoraj rozpoczął się w Wuerzburgu w Bawarii, proces przeciw Kullmannowi o zamach w Kissingen wykonany nadużycie księcia Bismarcka. Akt oskarżenia odczytany brzmi:

„Król sąd apelacyjny w Bambergu na dniu 14 września 1874 uchwalił oskarzyć Edwarda Franciszka Ludwika Kullmanna, 21 lat mającego, bezżennego czeladnika kunsztu bednarskiego, z Neustadt — Magdeburga, — istawić takowego przed sąd przysięgłych i nakazał wygotowanie aktu oskarżenia. Z tego powodu prokurator królewski oświadcza, że z przedśledztwa dotąd prowadzonego następnie wykazały się fakta:

4go Lipca r. b. przybył kanclerz niemiecki, książę Bismarck, celem użycia kuracyi do Kissingen, zamieszkał w domu lekarza Dra Dirufa jun. położonego na prawym Saali brzegu, na północnej stronie mostu prowadzonego przez tę rzekę. W podwórzu do domu tego prowadzące dostać się można z ulicy przez bramę wjazdową. Książę jeździł codziennie pomiędzy 1szą a 2gą po południu do łazienek w salinach. W tym czasie zbierało się codziennie mnóstwo gości kąpielowych i innych ludzi przed domem, by księcia zobaczyć i powitać. Tak się też działo w poniedziałek, 13 lipca. Tegoż dnia opuścił książę Bismarck około pół do 2giej do południa swoje mieszkanie w powozie odkrytym. Powóz właśnie co był wyjechał z bramy na ulicę i skręcał w prawym kierunku ku mostowi, gdy z pomiędzy zgromadzonej publiczności młody człowiek podskooczył ku lewej stronie powozu i strzelił w odległości 1—1½ kroków z pistoletu mierząc w głowę księcia. Szczęściem strzał chybił celu, jednakże księżęciu groziło było największe niebezpieczeństwo życia, albowiem nabój niewątpliwie ostry przeszedł tuż przy głowie księcia i drasnęła rękę jego prawą, którą celem aktonu do kapelusza sięgał. Na ręce tej i to na wewnętrznej stronie osady znaleziono dwie rany, dwa do trzech centymetrów od siebie oddalone, z których jedna podług zgodnego zdania lekarzy wyraźnie pochodziła od kuli i nie trzeba przemilczeć, że nawet rana ta, gdyby

była głębszą o ¼—½ tylko linii, byłaby się stała bardzo dla księcia niebezpieczną, że w razie tym byłaby żyła pulsowa została uszkodzoną. Druga rana powstała przez uderzenie palącej się przybitki papierowej. Prócz tego okazało się lekkie zranienie po lewej stronie końca nosa księcia, zapewne w skutek lekkiego draśnięcia przybitki a w twarzy w kilku miejscach czarne ujrano punkceiki — od ziarenek prochu.

Po strzale obiegł morderca powóz z tyłu i chciał po stronie tegoż prawej uciekać, odrzucając precz pistolet. Podczas gdy się przemykał około stangreta na kozle siedzącego, odebrał od tegoż biczem tęgie cięcie. Przez kilku świadków naocznych jego czynu zatrzymany i przez nadbiegłych policyantów został odprowadzony do więzienia w Kissingen. Kullmann urodził się 14 Lipca 1853 roku jako syn ubogiego handlarza ryb w Neustadt-Magdeburgu. Wyszedszy ze szkoły ludowej uczył się bednarsztwa. W roku 1872 poszedł na wędrowkę i pracował w rozmaitych miejscowościach, w Tangermuende, Berlinie, Charlottenburgu, Lueneburgu, Salzwedel i w Judenburgu. W Salzwedel przebywał od połowy Marca do 9 Lipca 1873, — w Judenburgu od sierpnia 1873 do 26 maja 1874. Od młodości okazywał się nieokrzesanym, zuchwałym, czelnym, podstępny, mściwym i bez uszanowania dla religii. Już jako uczeń kupił sobie pistolecik i strzelał z niego często. Czelnikiem będąc miał przy sobie nóż długi sztyletowy i używał tegoż przy rozmaitych bijatykach, których akt oskarżenia przytacza rozmaite przykłady, a nawet kary sądowe na Kullmanna za krwawe jego bójkę już nałożone. W czasie pobytu w Salzwedel został Kullmann członkiem tamtejszego katolickiego stowarzyszenia mężczyzn. Dziwnem jest, że Kullmann dawniej bezreligijny nagle dostał się w wir napozór religijny. Urokiem, który skłonił Kullmanna do wstąpienia do owego stowarzyszenia, było zapewne tanie piwo i dobre cygara, które tam sprzedawano. Lecz pozostawszy członkiem stowarzyszenia wzył się coraz bardziej w ten kierunek na pozór religijny. Od jego pobytu w Salzwedel datuje się jego spotęgowana mściwość i chętko do bijatyki. Prelekcyje podburzające księdza Stoermanna, których Kullmann może (sic) był słuchaczem, czytanie pism ulotnych, polemicznych i gazet przeciwko prawom o Jezuitach i majowym się odzywających, dalej postępowanie rządu z biskupami i księżmi, wywołały w Kullmannie usposobienie, które wszystkie czynności władzy w sposób jak najzaciętszy krytykował. Takim to napętnionym uczuciem uważał księcia Bismarcka za największego nieprzyjaciela kościoła katolickiego, wyzywał na niego gdzie tylko znalazł do tego sposobność i dowiedzione są jego następujące wyrażenia: Bismark jest liberalnym

łajdakiem, — liberalnym Filistrem. Z góry spiskują a Bismarck spiskuje i t. p. Powoli oswajał się Kullmann z myślą morderstwa. Już w Salzwedel kupił sobie nowy jednostrzałowy pistolet, ten sam którego użył do strzału na ks. Bismarcka i z tym pistoletem świeży się często w strzelaniu do ptaków i innych przedmiotów. Postanowienie zabić księcia Bismarcka dojrzewało w Kullmannie. Przyznał, sam że już około Wielkiejnoy r. b. powziął myśl zabić księcia. W tym też czasie wyrzekł do świadka Ernesta Meisnera ścigając swa słowa do pistoletu: „To tu oto ma swój cel i cel ten też znajdzie“. Wyrzekł też do czeladnika bednarskiego Karola Doerr: „zanim ja umrę, padnie inny jeszcze“. By zamiar swój wykonać wyjechał Kullmann zabierając pistolet kupiony w Salzwedel, 29 Maja z Ludenburgu do Berlina. Przed wyjazdem przestrzelił pistolet by się przekonać, czy jest w porządku. Na dworcu kolei wyraził się do czeladnika bednarskiego Bruskoriusa: „że jedzie do Berlina by odszukać Bismarcka“. W Berlinie kupił potrzebną amunicją do wykonania morderstwa, mianowicie sześć loftek. Książę Bismarck tymczasem wyjechał 31 Maja do Warcinu. Kullmann nie pozbywając się myśli późniejszego zamordowania księcia wszedł, by sobie na życie zarobić, w obowiązki u bednarza Geislera w Berlinie, później Danehla w Poczdamie. W ostatniem miesiącu wymówił do świadka Kamebeja w rozmowie słowa następujące: „Ręka moja przeznaczona jest do czegoś innego, co też wykonam“. 19 Czerwca powędrował Kullmann z czeladnikiem bednarskim Schulze do Sangershausen, gdzie przyjął robotę.

Przy sposobności obchodu zwyczajnego w tem mieście świętojańskiego, strzelał wraz z Schulzem z swego pistoletu, lecz namawiany przez Schulze by raz jeszcze strzelił, rzekł że proch może do innych użyć celów. W komorze gdzie sypiał leżało kilka większych loftek w szufladzie stolika. Porównując takowe z lofkami z Berlina przywiezionymi, wyrzekł Kullmann że są dość duże, by niemi komuś odebrać życie. Wreszcie zabrał Kullmann część tych loftek w stoliku znalezionej. — Długo w Sangershausen nie miał zamiaru pozostać. Chciał powędrować do Westfalii i nad Ren, przeczytawszy jednak w tygodniku powiatowym opis podróży Księcia Bismarcka do Kissingen zmienił nagle plan. Wyszukał mapę, wymierzył odległość do Kissingen i puścił się w drogę w poniedziałek 6 Lipca, pieszo często idąc, z mocnem już postanowieniem zabić Księcia Bismarcka. 11 Lipca nocował w Neudlingen wsi od Kissingen o milę odległej. Następnego dnia o 9 z rana przybył do Kissingen. — W drodze tej z Neudlingen do Kissingen nabił pistolet, jak sam przyznaje odpowiednią ilo-

Ogrodnictwo.

Skreślone podług wykładu dyrektora Stolla podczas kursu pomologicznego odbytego w r. 1874 w Proszkowie.

(Dokończenie. Zob. No. 82).

a) Rozmnożenie winnej macy.

Pod tym względem mamy dwie metody i tak można wino rozmnożyć:

1. Przez **alblegrowanie**, urzynając latorośl o trzech, albo o dwóch oczkach, i kładąc ją poziomo w ziemię — przykrywając ją na cal ziemią, albo też wtykając pęd przeszłoroczny z kilkoma oczkami na stopę długą w ziemię na ukoś, pozostawiając oczko jedno nad ziemią. Pierwszy sposób jest atoli najlepszy.

2. Przez **oczka**, wyrzynając takowe i sadząc ich kilka lub kilkanaście w ciepłym miejscu, w którym w krótkim czasie puszczają korzenie. Roślinki z tąd powstałe później wsadzają się, gdzie potrzeba w ziemię.

3. Wybrać wreszcie można gałęz krzaka, zgiąć takową i zasypać ziemią tak, że tylko jej wierzchołek z kilkoma oczkami nad ziemią sterczy. Po roku gałęz ta odrzyna się od pnia, gdyż wtenczas już tyle ma korzeni, że sama nowy krzak żywić może. Odtąd pielęgnuje się ją jak osobną łozę winną. Wystrzegać się należy wybierać pod winną macię miejsca mokre.

b) Uszlachetnienie wina.

Cheąc winną macię uszlachetnić, urzyna się ją aż niemal u samego korzenia; potem podwiewuje ją się, aby przy jej łupaniu czyli rozrynianiu — nie dalej jak na dwa cale się rozłupała. Teraz wybiera się zdrową latorośl o 2—3 oczkach, zarzyna się klinowato jak to przy szczepieniu drzew owocowych było i wszczepia się w już rozłupaną gałęz. W sierpniu jednakowoż łamie się koniec świeżo wyrosłej latorośli, aby jej drzewo do zimy dostało. Cheąc mieć pewność, można zamiast jedną, dwoma latoroślami uszlachetniać, z których się tylko lepszą po ich przyjęciu zostawia.

c) Rznienie wina.

W pierwszym roku nie powinno się zasadzonemu winu, ani listka odjąć. Dopiero w drugim roku zerzyna się latorośl zeszlaczoną do 2 ocz, ażeby się przez to drzewo od spodu wzmocniło. Rznienie wina odbywa się na jesień i może być dwojakie: słabe, zostawiając 2 oczka,

i mocne — zostawiając tylko jedno oczko.

Cheąc rozumieć rznienie wina, trzeba nam najpierw starać się umieć rozróżnić trzy gatunki gałązek u winnej macy:

1. Gałązkę **rodną**, rodzącą winogrona (owocodajną).

2. Gałązkę — **ramię**, z którego w następnym roku powstaje gałązka owocodajna.

3. **Czop** — oczko poniżej ramienia, które natura przeznaczyła na to, ażeby w przypadku zmarznięcia, lub odłamania ramienia, takowe zastąpić mogło i w końcu gałązkę owocodajną wydało:

Pamiętać więc należy, że ramię (2) nigdy nie jest zbyt cennym, ale niejako rezerwą, zastępującą stratę głównej gałęzi rodzącej. Obok siebie zawsze ma pojedyncze lub podwójne oczko, o którego zachowanie bardzo dbać trzeba. Starać się więc należy, aby wino miało dużo gałązek owocodajnych i ażeby te dojrzewały, a z niemi i winogrona, ponieważ dojrzewanie ostatnich, zależnem jest od dojrzałości pierwszych. Ale też baczyć należy, ażeby winogrona nieodbierały za wiele soków gałązkom owocodajnym, gdyż wtedy te zmarnieją — i same, ani nie wyrosną, ani niedojrzeją. Cheąc zaś temu wszystkiemu zapobiedz, nieodzownem jest rznienie wina.

Już od wiosny trzeba oddalać wszelkie niepotrzebne wyrostki, gałązki i widelki, ostrożnie, aby wylamując takowe, nieuszkodzić żadnego oczka. Gdy gałązka owocodajna okwitnie, tedy ją trzeba złamać 3—4 oczka ponad jej owocem, ale niezerzynać, gdyż wtedy wszystkie soki z niejby wyciekły i przez to nie tylko byśmy stracili owoc, ale i osłabili bardzo ramiona, które w przyszłym roku owoc rodzić mają.

Również i wzrost ramion hamować należy, gdyż inaczej wyrosłyby takowe na kilkołokowe pręty, przez co by nie tylko same się osłabiły, tracąc siłę do wydawania owocu w następnym roku, ale i poniżej ich wyrastające oczka ucierpiałyby tak, że w latach następnych tylko mało plonu wydawaćby mogły. Więc i ramiona łamią się na 10—12 ocz wysokości.

W sierpniu tworzą się z ramion gałązki owocodajne na rok następny — przyrzynając je jeżeli są słabe na 7—8 oczek, gdy mocniejsze na 9—10 oczek. Na jesień kiedy już wino nie puszcza soku, przyrzynają się gałązki, które rozdziły jagody, a zostawia się tylko ramiona na 7—8 lub 9—10 oczków rznione, z których w roku następnym owocodajne gałązki powstają, a z ocz poniżej ich wyrastających znowu ramiona z oczkami, czyli zarodkami dalszej generacji ramion itd. Tak więc systematycznie postępując, zawsze będziemy mieli młode gałązki, a zatem i dużo owocu — podczas gdy starych gałęzi wcale nie będzie. Kto to chce dobrze zrozumieć, koniecznym winien poznać różnicę pomiędzy roz-

ścią prochu, którą przybił papierową przybitką, na tę wpuścił w lufę pistoletu dwie łofki i te znów papierową przybił przybitką. Według prób odbytych wczesie śledztwa (!) i według faktów na tych próbach się opierających (?) był pistolet Kullmanna sposobnym zadać, nabity jak opisano, śmierć człowiekowi. — Takich samych łofek jakich Kullmann użył do strzału, znaleziono przy nim pięć jeszcze. — W niedzielę 12 Lipca nie użył jako dnia świątecznego Kullmann do wykonania zamiaru. Włożył się tego dnia po mieście i okolicy, dowiadywał się o pomieszkaniu Księcia Bismarcka i o czas, w którym zwykle wyjeżdża. Noc spędził na wolnym powietrzu. 13 Lipca rano przebył w rozmaitych miejscach w Kissingen a o 12 w południe pistolet nabity w lewej surduta kieszeni trzymając gotowy, udał się przed mieszkanie Księcia Bismarcka, by odczekać jego wycieczki. Zamach na życie Księcia stał się o 1½ po południu.

Po aresztowaniu wyznał Kullmann w pierwszym zaraz przesłuchaniu, „że miał mocne postanowienie zamordować księcia“; — że się ćwiczył w strzelaniu; — że dobrze mierzył lecz „der Kerl“ zrobił poruszenie, i dlatego chybił on go. Trzeba mu było jeszcze jedną łufkę włożyć do pistoletu; — kapiszon trzymał w lewej ręku na przypadek gdyby pistolet nie był od razu puścił. Nie żałuje swojego czynu i wszystko mu jedno czy dom poprawy, czy śmierć go czeka. Zaprzecza by go ktośkolwiek był namawiał, również i to zaprzecza jak najmocniej by miał być czynu swojego współników. Czyn ten jest jego dziełem. Jako powód podał przedewszystkiem prawa kościelne i to także dodał, że uwięzienie biskupów mocno go gniewało. Nie z osobistych przyczyn, ale z politycznych nienawidzi księcia Bismarcka. — I później nawet nie okazał Kullmann najmniejszego żalu.

Z tych powyżej przytoczonych faktów został Kullmann oskarżony o zbrodnie zamiaru zamachu na życie księcia Bismarcka.

Ciekawa publiczność przepelniała małą salę sądową. 40 dzienników przysłało specjalnych korespondentów. — Oskarżony odpowiada na zapytania spokojnie i stanowczo, przyznając prawie wszystkie punkta oskarżenia.

— Telegraf uzupełnia wczorajsze posiedzenie następującymi szczegółami:

Puszkarz Wurfflein zeznaje, że strzał z pistoletu Kullmanna w tej odległości mógł być zabójczym i że nabój w tej odległości tylko wtedy mógł ranić ks. Bismarcka, jeśli był na wielkiej ilości prochu. Sierżant żandarmeryi Ries, który pilnował Kullmanna powiada, że K. oświadczył, iż żałuje, że lepiej nie ugodził księcia; gdyby jedną kulkę był dobrał, — to byłoby mu się może udało.

maitemi gatunkami winnych latorośli.

Ale i jagody winne można mieć większe, jeżeli z winogron po kilka wyłamie się jagód i tym sposobem wzrost pozostałych kosztem wyłamanych się podniesie.

d) Opatrywanie wina na zimę. Ani obwieżywania wina, tym i mniej zakopywania go w ziemię na zimę polecać nie można, gdyż przez pierwsze, narażamy latorośl na zmarznięcie, nawet przy słabych przymrozkach. Za słomą obwiązanego, wina gromadzi się bowiem użo wilgoci, a niekiedy i wody powstałej z roztopionego przez wpływ słońca śniegu. Wilgoć i woda ta marzną na samej roślinie skutkiem, czego i ona zmarznie, kiedy w niej sok krąży zaczyna i kiedy pączki się rozwijają. Zakopując wino, marnuje się na nim większa część pękówek, kiedy na wiosnę wino ze ziemi wydobywamy.

Najlepiej zasłaniać wino od mroźnych wiatrów za pomocą dobrego płotu, — gdzie tego nie można, zasłona z liści wystarcza, przez które do wina powietrze dochodzi, a którego usunięcie na wiosnę na żadne uszkodzenie go nie naraża. Z odkrywaniem wina na wiosnę nie koniecznie trzeba się spieszyć, gdyż często przymrozki zabijają to, co mrozy przetrwało. Na wydmuchu stojące wino, jeśli go inaczej nie można zabezpieczyć zakopać w ziemię trzeba, gdyż przez to roślinę od zupełnego zmarznięcia uchronimy i w każdym razie sobie plon choć mały zapewniamy.

16. Wierzba piaszkowa czyli kaspijska (*Salix pruinosus v. acutifolia*).

Przed niedawnym czasem zalecił zarząd lasów, do miasta Olawy należących, w pismach publicznych bardzo usilnie rzeczona wierzba, jako na czystych, zupełnie nieurodzajnych piaszkach jeszcze bardzo dobrze rosnąca. Ogłoszenie to zniewoliło kilku obywateli z pogranicznych powiatów Śląska do przekonania się o mniemanej własności wierzby piaskowej na miejscu. Mianowicie odbył do Olawy w tym celu podróż p. Miehle z Potrzebowa, powodowany chęcią zagajenia paska piaszczystego, który ciągnąc się wśród posiadłości jego, zasypywał mu w razie większych wiatrów urodzajne ziemie. — Przybywszy w roku zeszłym do lasów miasta Olawy, zastał tam dwie bardzo piękne plantacje wierzby piaskowej. Pierwsza, nieco dawniejsza, powypuszczała w rok piękne pędy, 7 do 8 stóp długie, które właśnie obcinano. Pomiedzy rzędami wierzby stały bardzo silne wysadki dębowe. Nie był to wszakże latający piasek, na którym się ta plantacja znajdowała, lecz raczej dobry grunt łubinowy, powiada p. Miehle. — Na właściwym, nieurodzajnym, latającym piasku, na wierzchołku góry osiadłym, znajdowała się druga plantacja, dopiero od wiosny istniejąca, a pomimo to z pięknymi już pędami, 2—3 stóp długości.

Zakład ten przekonał p. Miehlego dowodnie, że wierzba rzeczona

Na przedstawienie, jak on jako religijny człowiek mógł godzić na życie człowieka, odpowiedział Kullmann, że to dla sprawy uczynił, bo wszakże biskupi także uwięzieni.

Żandarm Sauer zeznaje, że Kullmann powiedział, że dobrze celował, ale ks. Bismarek pewno się ruszył. Prawa majowe nie podobają się Kullmannowi, który powiedział także, że chociaż on nie osiągnął celu, to jest jeszcze wielu ludzi, którzy do tego samego celu zmierzają. — Śmierć mu jest obojętną.

Bednarz Jemerich, u którego K. pracował zeznaje, że K. zrazu wcale nie chodził do kościoła, i dopiero później uczęszczał doń, gniewał się na prawa majowe i chodził do stow. kat., do czego Jemericha namawiał, mówiąc, że tam są dobre cygara i piwo i dobrze objaśniają wszystko. K. powiedział, że jeśli będzie wojna o prawa majowe, to on też pójdzie. Im dłużej chodził Kullmann do stow. kat., tem więcej rozprawił o konflikcie kościelnym. Fabrykant cygarów Müller powiada że Kullmann był sam spokojnym i pilnym robotnikiem, później się zmienił, wiele o polityce mówił a pewnego razu powiedział, jeśli przyjdzie do wojny religijnej, to 14 milionów Ultramontanów dadzą sobie rękę z 24 milionami liberałów niemieckich.

Kullmann oświadcza, że sobie tych wyrażen nie przypomina, i chyba to powiedział, że jeszcze pewno więcej ludzi będzie strzelało do księcia, ale nie powiedział tego, aby więcej było na to przygotowanych. Nauczyciel Funkel opisuje Kullmanna jako miernych zdolności, ale upartego i krnąbrnego młodzieńca.

Bednarz Welseh zna Kullmanna jako prowadzącego się dobrze w pierwszych latach, potem był podstępny, upornym, do kościoła mało albo wcale nie chodził.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 października.

* **Ks. prodziekana Andersa**, proboszcza z Chytrowa, skazał sąd powiatowy w Śremie 28 bm. na 40 tal. grzywny odnośnie 12dniowe uwięzienie za odprawianie nabożeństwa w Chwałkowie po śmierci tamtejszego proboszcza.

* **Parafia w Chwałkowie** pod Książem opróżniona jest po śmierci ks. Sobalskiego. Temi dniami zażądała władza administracyjna od p. Karśnickiego z Mchów wydania ksiąg kościelnych parafii Chwałkowskiej. Gdy tenże oświadczył, że ich nie ma, zażądała wydania kluczy kościelnych od dozoru kościelnego. Dozór kościelny wzbraniał się z początku to uczynić; zagrożenie przedzie kontrybucją 10 talarów, mającą wzrastać codziennie o 10 talarów w miarę upływających

dni, w czasie których klucze nie zostaną wydane, nakłoniło dozór kościelny do ich wydania w ręce władzy administracyjnej.

(D) **Żona balbierza** w Książu stawiała 28 bm. przed sądem śremskim oskarżona o zelzenie ks. Kubeczka. Ponieważ żona listonosza p. Gans zeznała pod przysięgą, iż widziała oskarżoną plującą na ks. Kubeczka, przeto sąd uznał oskarżoną za winną i skazał ją na ośm dni więzienia.

* **Bank wzajemnych zabezpieczeń** na życie „Westa“ wydał Nr. 1 „Publikacji „Westy“ dla informacji agentów i publiczności“. Redaktorem dr. R. Lüttdge, dyrektor techniczny „Westy“.

* **Tutejsze stowarzyszenie** kupców przystąpiło na dniu 27 bm. do podpisania petycji żądającej zniesienia prawa z dnia 29 marca 1868 r., znoszącego więzienie za długi. — Kupcy więc chcą, aby za długi wsadzano do więzienia.

* **Podanie do łaski** monarszej o uwolnienie b. bankiera p. Plewkiewicza, zaszłonego na jeden rok więzienia, nie uzyskało uwzględnienia.

* **Rejestr firmowy**. Do rejestru firmowego powiatowego sądu w Poznaniu zapisano firmy: M. Mendelsohn, Orłowski i Spółka, której właścicielami są kupiec Stanisław Chomato Orłowski i Seweryn Mazurkiewicz; firmę Nowy Bazar W. Knaflowski; firmę: Józef Twardowski i R. Brodda. Wykreślono z rejestru firmy: M. Leib Elkus, Carl Warschaner, W. Knafl.

* **Tegoroczne wybory** reprezentantów miasta naznaczone zostały na 26, 27 i 28 listopada. Wybranych było 19 reprezentantów i to w I. oddziale 6, pomiędzy tymi 3 właścicieli domów, w II. oddziale także 6, pomiędzy tymi 4 właścicieli domów, w III. oddziale 7, pomiędzy tymi również 4 właścicieli domów. W pierwszym oddziale tworzy całe miasto jeden obwód, w drugim oddziale dwa obwody a w trzecim cztery obwody.

* **Pan Dittmar**, dotychczasowy inspektor szkół w powiecie gnieźnieńskim, objął tymczasowo administrację urzędu radcy szkolnego przy kolegium tutejszej królewskiej reżeneyi.

* **Kradzieże i aresztowania**. Wczoraj rano między 4—6 godziną skradziono z sieni seminarjum nauczycielskiego kuferek czerwony, w którym były następujące rzeczy: kołdra wełniana z niebieskim brzegiem, szara kołdra, dwie poduszki, 6—7 par skarpetek i około za 10 tal. książek, oznaczonych nazwiskiem „Rostowski“.

Aresztowano na rekwizycję prokuratoryi w Srodzie czeladnika szklarskiego Kopezewskiego podejrzanego o kradzież. — Nadto aresztowano wczoraj dziewczynę, która ukradła swemu państwu trzewiki i pończochy, a służącej kaftanik.

Wylosowania.

W y k a z w y g r a n y c h

4 klasy 150 kr. prusk. loteryi klasowej.

(Tylko wygrano wyżej 70 tal. są w nawiasach).

Berlin, dnia 28 października.

Przy dalszym ciągnięciu wylosowano dziś następujące numery:

108 19 22 29 34 66386 422 42 (500 100) 38 81 600 26 767 76 (100) 811 52 921 82 — 1001 103 51 61 65 202 369 461 82 (200) 96 572 (500) 84 635 80 881 922 48. — 2037 27 115 205 (100) 72 440 514 (100) 63 (100) 83 660 (100) 84 790 856 938 87. — 3025 35 102 (200) 84 (100)

nie tylko do zagajenia piaszczystych, pod łubin już nawet niezdatnych gór służyć, ale zarazem z dotychczasowych nieużytków wcale ładny dochód przynosić może, a to go spowodowało do obsadzenia nią swej własnej przestrzeni piaszczystej, co mu się, jak powiada, jak najlepiej powiodło. Wysadków nabył pan Miehle od administracyi lasów olawskich i założył w ogóle wedle instrukcyi, jaką ztamtąd otrzymał, całą plantacyę.

Wedle instrukcyi tej winno się, chcąc pomyslny i plantacyi osiągnąć rezultat, ziemię poprzednio na dwie stopy głęboko zregulować. Na takiej sadzą się 11 do 12 cali długie wysadki z jednym tylko okiem, z odstępami trzystopowymi, lecz w rzędach 6 stóp od siebie odległych. Pomiedzy temi rzędami można sadzić jeszcze dęby, które bardzo silnie rosną. W jesieni lub z wiosny obcina się pędy aż na jedno oko. W rok na 8 do 9 stóp odrastające pędy są bardzo giętkie, a dla tego do wyplatania bardzo przydatne; dwuletnich zaś, na 12 stóp odrastających pędów, można użyć na obręcze.

Tym sposobem przynieść może dotąd nieużyteczna i inne nawet grunta zawierająca ziemia 26—30 tal. rocznego dochodu z morgu, a wierzba rzeczona zdaje się tem bardziej polecenia godną, że doświadczeniem p. Miehlego osłabionem zostało dotąd powszechnie utrzymujące się zdanie, jakoby wierzba piaszkowa z natury swej jako wierzby do dobrego udania się wymagała koniecznie wilgotnego podłoża.

Sadzenie wierzby kaspijskiej można uskutecznić na wiosnę, ale jednakowoż na jesień sadząc, ma się tę korzyść, że roślina przez zimę zapuszcza dużo korzeni, a na wiosnę już wespół z innymi wierzbami wyrasta w silniejsze latorożgi, podczas gdy na wiosnę narażamy się na posuchy i nieprzyjęcie się roślinki i spóźnienie jej rozwoju, a zatem lichego tylko spodziewać się możemy zysku. — Na jeden morg potrzeba 180 kóp precyków o 3—4 oczkach. Najlepiej jest sadzić rzędami w dolki okrągłe na 3 stopy od siebie odległe po 3—4 precyków, których latorożgi w następnym roku aż do dwóch oczków się zeryniają, aby w ten sposób roślince w korzeniu i po nad ziemią wzmożnić. Zakupienie precyków uskutecznić można już teraz, a sadzić w październiku albo w końcu tego już miesiąca — Kopa latorożg kosztowałaby z transportem aż do Poznania 5 sgr. — Nadmienić muszę, że już w drugim roku, a raczej sadząc na jesień, można już w następnej jesieni różg wierzbowych używać na precyki do sadzenia.

Różg z tego krzaku używają i mocno poszukują koszykarze i dla tego też najlepiej jest wydzierzawiać na wiosnę, nie chcąc mieć kłopotów przed psotnikami albo ze rznięciem na jesień.

Pisałem we Włobławie pod Wronkami 10 września 1874.

Szymon Waniorek, nauczyciel.

255 332 95 534 666 719 67 817 83 917 30 52 (200) 66
 79. — 4027 144 207 15 (500) 50 72 91 308 (1000) 16 (200)
 40 43 53 69 4 7 76 93 97 524 634 53 99 722 78 9 28
 98. — 5009 24 (100) 60 140 (1000) 244 73 309 423 586 89
 95 647 80 (100) 722 60 821 (100) 36 (500) 48 77 (100). —
 6071 83 143 90 243 334 68 408 (100) 4 (1000) 98 511
 (200) 17 (500) 35 (100) 49 667 724 849 54 902 39. — 7001
 41 199 (100) 24) 65 97 304 73 400 1 23 39 55 59 544
 723 28 34 823 28 84 823 25 65 (500) 66 81 9 25 82 (500).
 — 8011 53 55 (100) 83 84 138 56 (100) 71 334 474 86 87
 678 725 880 927 87. — 9039 70 76 108 59 (200) 255 6
 328 (100) 37 (500) 415 36 56 502 6 (100) 53 76 (200) 658
 68 95 711 89 (100) 842 64 96.
 10,011 (200) 13 136 62 201 (100) 37 84 84 310 (1000)
 12 43 35 (1000) 63 67 72 81 (500) 549 629 (200) 74 94
 724 99 838 44 (500) 67 83 911 34 47 58. — 11,012 90
 246 70 302 20 450 53 56 71 89 (100) 502 10 19 22 (100)
 49 759 88 810 14 63 914 54 66 70 85. — 12,008 44 45
 46 130 73 (100) 230 45 94 325 406 12 69 74 523 33 71
 75 76 94 627 85 91 870 95 971 (200). — 13,003 18 110
 (500) 34 72 75 89 219 25 72 321 83 446 53 68 514 (100)
 66 606 11 74 82 708 35 83 93 (100) 859 909. — 14,045
 75 (500) 87 (200) 214 64 (200) 88 312 19 33 494 500 611
 21 702 (100) 77 819 923. — 15,101 (500) 35 48 (100)
 200 25 58 94 338 40 59 66 86 (200) 403 44 501 18 637
 (2000) 700 43 815 49 87 04 (100) 5 39 53 58. — 16,114
 75 83 302 (200) 9 10 47 95 480 566 708 15 25 30 53 832
 42 47 90 96 995 (200). — 17,078 89 90 95 96 97 112 45
 96 203 35 (500) 319 415 58 62 551 628 93 731 40 50 61
 69 96 803 11 28 (100) 57 63 900 34 44 54 (100) 89. —
 18,066 (200) 83 99 214 (100) 26 61 64 318 74 458 517 53
 609 (100) 50 747 808 19 65 900 10 25. — 19,021 34 61
 (500) 95 111 202 22 35 65 (500) 96 (200) 320 425 28 51
 54 89 95 561 607 15 (100) 49 (200) 71 797 911 39 (1000)
 59 90.
 20,050 64 96 175 224 (100) 28 385 411 83 511
 16 21 738 61 803 54 58. — 21,058 167 225 95 305
 (5000) 20 (1000) 31 36 37 486 515 33 85 89 748 (100)
 60 (100) 862 96 901 28 45. — 2,033 56 179 206 22
 71 (200) 301 (500) 85 91 410 54 62 548 64 608 60 88
 98 (200) 743 69 85 90 806 28 9 26 29 99. — 23,006 66
 79 81 (200) 82 (100) 109 302 56 521 27 94 605 (100)
 35 51 78 749 801 46 (100). — 24,066 123 83 (100) 86
 204 326 (1000) 74 97 488 (500) 541 (100) 645 781
 (1000) 91 868 74 950 85. — 25,004 6 12 78 110 94 99
 200 35 37 39 40 435 73 588 618 74 86 (200) 713 16
 56 841 (200) 78 910 62. — 26,022 45 72 151 236 47
 59 823 63 406 25 542 79 85 608 797 854 (500) 65
 76. — 27,095 143 52 88 (200) 225 53 92 (100) 341 67
 421 22 558 96 602 7 (100) 10 63 88 734 41 49 808 51
 94 936 60 77. — 28,028 42 124 48 208 53 324 30 42
 81 (1000) 497 543 57 602 64 80 83 (200) 84 721 40
 830 37 64 925 36 42 60 92. — 29,021 (100) 46 97 176
 (200) 265 383 423 88 89 542 67 98 740 841 64 82 920
 33 (500) 40.
 30,074 (200) 164 206 (100) 96 314 (500) 80 434 99
 504 58 614 (100) 16 52 81 95 719 76 88 807 14 4 99
 922 56 68 (100). — 31,002 131 58 96 206 (100) 23 29
 (100) 48 303 423 28 54 63 65 551 60 32 47 79 88 97
 724 71 833 66 (200) 78 960. — 32,004 205 57 91 335
 88 90 483 516 51 628 (100) 90 752 824 972. — 33,031
 111 (1000) 75 82 94 254 333 76 (100) 403 95 (200) 542
 51 99 (100) 619 712 70 859 71 83
 938 44. — 34,042 85 153 (100) 220 53 317 31 98 479
 535 700 8 41 (100). — 35,015 (200) 46 57 78 (200) 113
 226 54 82 727 36 (100) 58 59 608 58 61 91 727 808

73026 30 68 70 124 49 212 44 303 40 (10,000) 516 697
 806 9 46 9 60 (100) 89. — 74126 40 97 260 312 (1000)
 18 451 (1000) 56 6 9 52 89 (100) 732 76 878 91 926 34
 65 — 75006 14 30 97 (100) 151 (100) 200 2 70 75 361
 408 49 533 64 6 28 49 705 20 38 850 909 (100) 19. —
 76019 (100) 30 117 228 36 354 60 77 (500) 443 547 644
 51 (100) 740 920 — 77049 102 5 10 31 (100) 48 294 316
 46 71 533 59 (1000) 662 73 734 40 94 867 960. — 78 18
 (200) 29 40 87 112 59 65 241 62 6 69 93 300 5 44 422
 24 35 542 77 (100) 619 45 49 67 742 92 817 33 903 50.
 79009 14 35 (100) 48 121 46 211 37 309 95 4 8 574
 616 777 823 44.
 80015 31 55 86 113 (100) 18 22 86 88 270 411 538
 54 86 96 628 76 93 730 63 802 (100) 33 76 87 962 97. —
 81013 53 64 63 69 95 112 69 84 230 51 (100) 80 (100)
 95 322 34 36 69 417 (500) 57 541 92 602 11 76 726 (200)
 56 816 17 2 72 93 909 11 55 94 — 82149 53 250 371
 73 403 24 35 49 70 82 503 56 (200) 71 93 616 754 88
 811 38 937. — 83089 98 114 62 87 96 202 319 424 33
 581 725 43 90 812 82 92 901. — 84083 84 162 (200) 292
 312 (100) 41 58 583 662 705 (200) 12 13 914. — 85000
 95 186 (100) 216 (100) 311 25 26 (500) 34 67 81 443 71
 83 534 600 2 6 15 28 48 69 92 870 78 (100) 918. —
 86182 207 97 319 (200) 24 34 50 (100) 482 547 72 786
 809 62 913 91 (200). — 87014 45 (100) 56 (500) 79 133
 64 80 (100) 228 31 33 56 60 311 68 79 86 90 93 94 528
 600 24 38 767 (1000) 78 897 921 (500) 33 37 60. —
 88023 158 214 56 71 81 96 301 607 (100) 55 84 90 728
 73 815 94 (500) 914. — 89020 (500) 154 61 201 2 60
 344 46 417 50 99 537 625 702 17 60 829 46 993 95 96.
 90 46 67 68 210 42 49 63 362 68 72 76 89 431 39
 65 67 533 (100) 602 48 51 72 89 (200) 879 (100) 83 924
 33 80 (100) — 91001 22 49 (500) 105 48 74 217 49 99
 306 (200) 59 77 408 16 (100) 50 573 627 40 74 732 39
 9 6 59 69 (100). — 92040 65 76 (1000) 119 27 273 92
 383 556 (500) 613 21 69 713 52 60 69 93 840 67 (200)
 936 7 0. 93051 62 143 79 (500) 300 4 7 8 53 86 402
 7 (100) 564 615 17 36 707 12 (200) 34 50 63 89 (1000)
 871 910 15. 94160 273 87 (100) 92 394 404 93 556 602
 (100) 69 89 840 55 64 944 46 50.

Przybyli do Poznania

doia 30 października.
BAZAR. Bieran z Darmstadu, Czapski z Cerekwicy, hr. Skarbek z Król Pol., Koczorowski z Mitosławia, Chlapowski z Turwi, Stablewski z Smoli, Adamowski z Wrocławia, pani Kuratowska z Dusiny.
LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Rutkowski z żoną z Piotrkowic, Mikor-ki, Chelmski z żoną, Słabicki z żoną i Szpakowski z żoną z Król Pol., Lutomski z żoną z Biechowa, Malczewski z Swiarsk Wildt z Schwetz, Wrzesniewski z Francji, pani Dert z Gniezna.
TILSNERA HOTEL GARNI. Merzbach z Monachium, Aronscha z Wrocławia, Kelert z Hamburga, Paszke z Rendsburga, Lauster z Frankfurtu.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Mazur z Drezna, Cramer z Hamburga, Paszke z Rendsburga, Lauster z Frankfurtu.
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Starke z Gorzeloy, Osawa z żoną z Fredrick, Folsinger, Woiso z Berlina, Werner z Berlina, Jakobi z Głogowy, Rea i Ephraim z Berlina, Gorzelanczyk z Wrocławia, Koppen z Szczeciu, Giesemer z Piaskowa, Allaro z Berlina, Scharf z Brzegu.

Ceny targowe płodów rolniczych.

	Poznań 30 października za 50 kilogramów						Wrocław 28 października za 100 kilogramów						Bydgoszcz 28 października za 1000 kilogram.		Berlin. 28 października za 1000 kilogram.		Szczecin 28 października za 1000 kilogram.				
	najniższa tal.	sg.	fn.	średnia tal.	sg.	fn.	najniższa tal.	sg.	fn.	średnia tal.	sg.	fn.	najwyższa tal.	sg.	fn.	tal.	tal.	tal.	tal.		
Pszennica.....	2	26	—	3	—	—	3	9	—	5	20	—	6	15	—	6	27	6	57—63	59½—59½	a) biała 60—64 b) żółta 56—62
Żyto.....	2	17	6	2	20	—	2	25	6	5	5	6	5	17	6	5	27	6	49½—53½	50½—51½	49—55 56—60 56—62 64—68
Jęczmień.....	2	18	—	2	25	—	2	28	—	5	7	6	5	20	—	6	—	—	53—56	—	56—60
Owies.....	2	25	—	2	26	—	3	—	—	5	12	—	5	20	—	6	—	—	54—58	—	56—62
Groch wrący.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	15	—	7	—	—	7	10	—	—	—	64—68
na paszę.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy.....	4	—	—	4	1	3	4	2	6	6	15	—	7	5	—	7	20	—	74—76	—	80—83½
Rzepak zimowy.....	4	1	3	4	2	6	4	5	—	7	2	6	7	20	—	8	—	—	—	—	—
Rzepak letowy.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	15	—	7	5	—	7	20	—	—	—	—
Tatarska.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Siemina lniane.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	25	—	8	15	—	9	—	—	—	—	—
Lnica.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	15	—	7	5	—	7	20	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	11—12	—	—	12½—14	—	—	14½—15½	7	6	—	—	—
biała.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	12	—	—	17	—	—	21	—	—	—	—	—
Kartofle.....	—	16	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Warszawski
MAGAZYN OBOWIA,

przy ulicy Wilhelmowskiej No. 18, naprzeciw Hotelu Francuskiego, poleca **Buty do polowania z petersburgskich i warszawskich łuchów.** (270)

F. Andrzejewski.

Mieczysław Halka hr. Ledóchowski.

Jego życie i czyny w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Na pięknym papierze 7½ sgr. (z przesyłką franko 8 sgr.). Na zwyczaj. papierze 6 sgr. (z przesyłką 6½ sgr.). Za 1 talara 6 egz., za 4 tal. 30 egz. Zamówienia pod adresem

J. Chociszewski, Poznań. (112)

Ucznia

dobrego wychowania, z porządnej rodziny, poszukuje natychmiast do handlu win, korzeni, łakoci, owoców południowych i cygar, Wrocławska ulica No. 13. (267)

Jan Kerber.

NB. Zamiejscowi najbardziej będą uwzględnieni.

Młodzieniec

biegły w językach oraz korespondency życzy sobie pod skromnymi warunkami pracować w redakcyi jakiego pisma. Off. Grenkowski, St. Rynek 64. (266)

Skład mojej Herbaty chińskiej

ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborowymi gatunkami. (217)
 Poznań, **J. N. Piotrowski.**

Intermistyczny teatr niemiecki.

W piątek, 30 października.
Zehn Mädchen und kein Mann.
 Operetka w 1 akcie. Muzyka Franc. v. Suppé.

Tańce wykonają: Czardasza pa. Picha, a Krakowiaka pa. Gloger.

Nastąpi:
Feuer in der Mädchenschule.
 Komedya w 1 akcie przez Foerstera.

W końcu na żądanie:
Eine Tochter, die ihre Mutter verheirathen will.
 Komedya w 1 akcie przez Günthera.

W sobotę, 31 października.
Fortunio's Lied.
 Operetka w 1 akcie. Muzyka Offenbacha. Nastąpi:

Eine kranke Familie.
 Krotchwila w 3 aktach.